

Szczęśliwy finał historii z Kabat. Doberman zrzucił łańcuchy

data aktualizacji: 2021.12.03



Historia dobermana z Kabat poruszyła serca wielu osób. Interwencje organizacji zwierzęcych udały się. Pies, który całe dni spędzał w ogródku na łańcuchu, będzie miał nowy dom.

Dwuletni doberman Ramzes był trzymany przez właściciela w ogródku apartamentowca na Kabatach. Przywiązany łańcuchem do budy piszczał i szczekał całe dni. Widok przypominał wiejskie podwórko sprzed lat.

Mimo iż właściciel nie łamał prawa, to widok psa na łańcuchu w takiej okolicy wywołał sensację. Zbliżające się mrozy zmotywowały mieszkańców i różne organizacje do działania. Pies należy do rasy, która nie ma tzw. podszerstka, a więc nie może godzinami przebywać na wolnym powietrzu. Początkowo reakcja mieszkańców niezbyt się podobała właścicielowi - musiała nawet interweniować policja. Mimo iż sprawa jeszcze nie jest zamknięta, to po namowach zdecydował się oddać psa.

- Właściciel jest obcokrajowcem i jak sam przyznał w jego kulturze, rola psa jest troszkę inna. Dopiero po rozmowie z nami zaczął trochę rozumieć, że doberman to nie jest rasa do trzymania na zewnątrz na łańcuchu. Wiemy, że pies nie był bity - pies traktował tego pana jak przewodnika i mu ufał - mówi Anna Bobek z fundacji "Nadzieja Dobermana", która podjęła interwencję.

Drugie, lepsze życie

W tej chwili pies znajduje się jeszcze u właściciela, ale już nie przebywa na podwórku. Zapoznaje się też powoli z nowym domem na Ursynowie, w którym mieszka inny pies. Ramzes ma być pod stałą opieką behawiorystyczną. Nie wykazuje agresywnych zachowań i jest otwarty na kontakty z ludźmi i innymi psami.

W sytuacji gdyby nie udało się stworzyć stada w nowym ursynowskim domu, pojawiła się opcja zapasowa - drugi dom czeka na Ramzesa w domu na Kaszubach.

- *Wszystko zapowiada się więc dobrze i daje psu nadzieję na lepsze jutro* - mówią przedstawiciele organizacji "Nadzieja Dobermana".

Jak dodają, obecny (jeszcze) właściciel psa jest wdzięczny za interwencję mieszkańców. Początkowo nie rozumiał sytuacji i uważał, że to atak na jego osobę. Po przedstawieniu mu sytuacji zrozumiał i przeprosił. Teraz liczy na to, że ktoś lepiej niż on zajmie się wymagającym uwagi i ruchu 2-letnim dobermanem. O dalszych losach Ramzesa będziemy jeszcze informować.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/szczesliwy-final-historii-z-kabat-doberman-zrzucil-lancuchy,18785.htm>